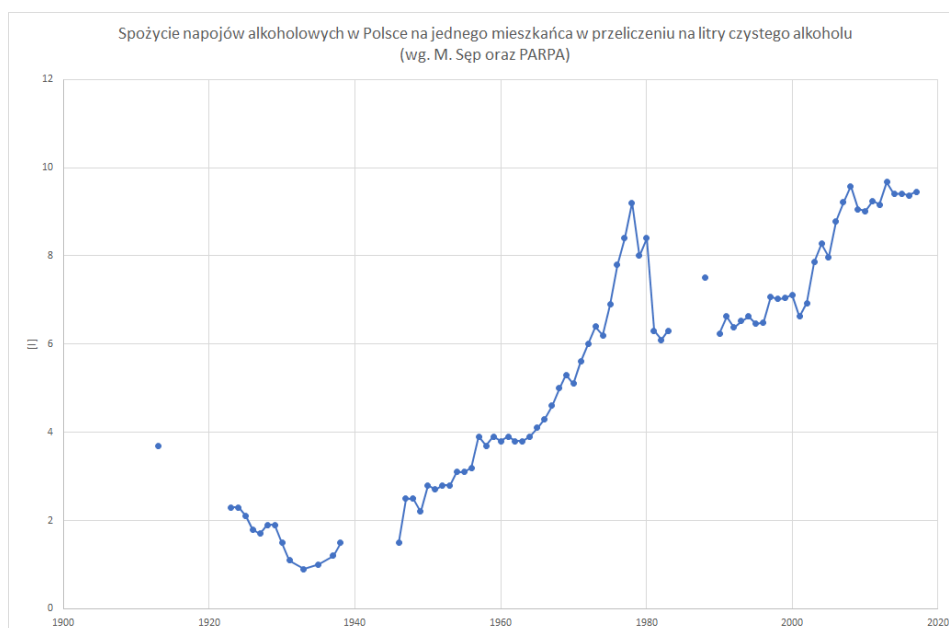


63 w 2019 (200)

Dlaczego nie piję – tym razem nie o Prawie Harcerskim

Data publikacji: 15.09.2019 / Autor: Konus Kamiński

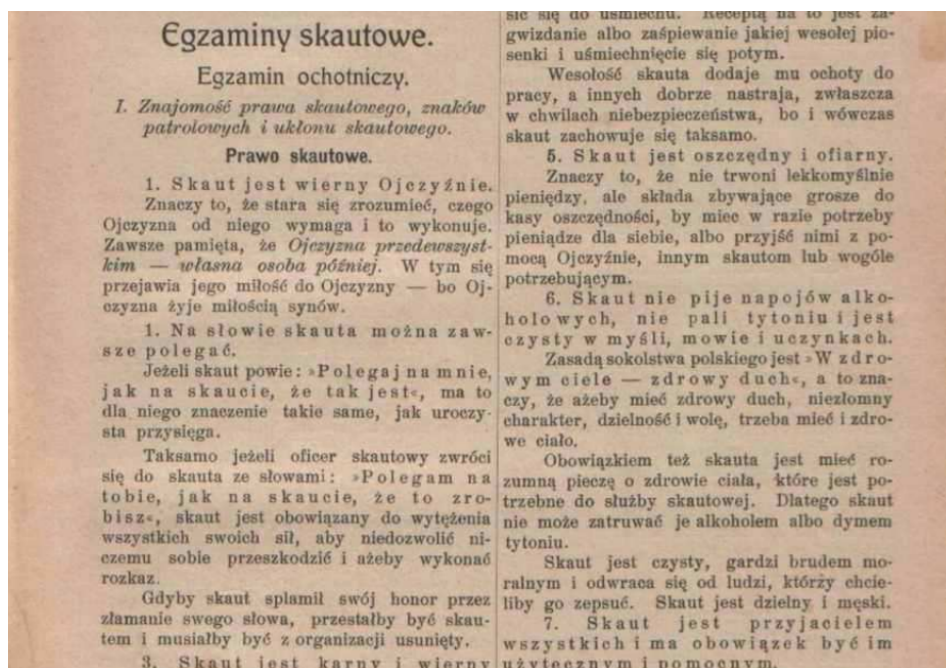
Jakiś czas temu, w sytuacji zawodowo-towarzyskiej były instruktor zapytał mnie, czy nie piję alkoholu wyłącznie przez wzgląd na Prawo Harcerskie, czy może są jeszcze jakieś inne powody. Pytanie to nieomalże wryło mnie w ziemię. Odpowiedź wydawała mi się tak oczywista, że potrzebowałem chwili, żeby zrozumieć, że mój rozmówca naprawdę czeka, aż coś powiem. Bardzo szanuję ludzi, którzy potrafią robić coś, lub powstrzymać się od czegoś, tylko dlatego, że „taka jest zasada”. I z pewnością złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego jest wystarczającym powodem, żeby zostać abstynentem. Z drugiej strony mam głębokie przekonanie, że każda zasada ma jakieś przyczyny i cele, a jeżeli ich nie ma, lub są one zbyt błahe, zasada obowiązywać nie powinna. Wydawało mi się, że każdy instruktor w większym lub mniejszym stopniu widzi i rozumie uniwersalną wartość abstynencji (abstrahując od tego, jak wysoko w swojej hierarchii tę wartość sytuuje). Z przytoczonej rozmowy wnioskuję, że niekoniecznie. Dlatego odgrzewam starego kotleta i zabieram się do wałkowania tematu po stokroć już przewalutowanego przez większych ode mnie, z nadzieją że ktoś wyciągnie stąd coś dla siebie (lub dla swoich podopiecznych – np. wędrowników, zastępowych, przybocznych itd.



To skrajnie subiektywne pytanie „dlaczego nie piję?” – staram się odnieść do jakichś nieco bardziej obiektywnych kwestii. Dlatego odpowiadam „bo warto nie pić” – i piszę dlaczego

warto. Korzyści z niepicia podzieliłbym na trzy grupy. Pierwsza, to korzyści indywidualne – bardzo moje. Druga to korzyści mojego najbliższego otoczenia, moich bliskich, znajomych itp. Trzecia dotyczy korzyści, jakie odnosi całe społeczeństwo, szersza wspólnota, państwo.

Zacznę od korzyści osobistych. Po pierwsze bardzo ważną umiejętnością, która powinna cechować dojrzałego człowieka, jest zdolność posiadania własnych przekonań oraz sądów i trwania przy nich, także mimo presji (aktywnej lub nie) społeczeństwa. Zaryzykowałbym tezę, że nie ma bardziej skutecznej metody na wykształcenie w sobie tej umiejętności, jak trwać/podjąć abstynenckie postanowienie na czas szkoły średniej/początku studiów. Opieram to na doświadczeniu swoim i wielu innych znajomych. Są też inne korzyści osobiste: materialne (dorosły Polak wydaje na alkohol średnio ok. 1000 zł rocznie), zdrowotne (mimo dość powszechnego przekonania o dobroczynnym wpływie niewielkich dawek alkoholu na zdrowie, trudno znaleźć prace naukowe potwierdzające tę tezę, przeprowadzono natomiast setki badań, których wyniki jednoznacznie wskazują na negatywny wpływ nadużywania alkoholu na praktycznie wszystkie organy ludzkiego ciała oraz na powikłania wynikające ze spożywania nawet niewielkich ilości alkoholi w przypadku niektórych chorób oraz w trakcie przyjmowania niektórych leków, ponadto istnieją ryzyka zaburzeń rozwojowych w przypadku spożywania alkoholu przez dzieci i młodzież), zmniejszenie ryzyka udziału w zdarzeniach niebezpiecznych itp. Nie chcę się jednak nad nimi rozwodzić, bo dla mnie nie odgrywa to tak istotnej roli, jak kształtowanie charakteru.



Prawie całkowitej

abstynencji wymagają od nas normalne sytuacje życiowe – w związku z odpowiedzialnością za najbliższe otoczenie. Absolutna większość ludzi zgodzi się, że trzeźwym powinno się być w pracy, w trakcie sprawowania opieki nad dziećmi, w

trakcie prowadzenia pojazdów, oraz wszędzie tam, gdzie wymagana jest szczególna ostrożność i jasność umysłu. Jeżeli jesteśmy harcerzami i mamy ambicję pełnić służbę całym życiem, to ta ostatnia okoliczność jest dla nas nieustanna. A naszą trzeźwością możemy służyć bliskim i znajomym, a także innym napotkanym bliźnim – począwszy od spraw prostych jak „rozwiezienie” imprezy, aż po gotowość niesienia pomocy w przypadkach kryzysowych.

Wreszcie jest jeszcze ogólnospołeczny wymiar abstynencji – ten, który najbliżej wiąże abstynentów i alkoholików, pomiędzy którymi jest przecież cały wachlarz postaw pijących z umiarem. W naszym kraju alkoholizm jest problemem (PARPA szacuje, że blisko 4 mln osób żyje w rodzinach z problemami alkoholowymi, oraz że ok. 2/3 z tych osób doświadcza przemocy w domu). Nie ma zjawiska, które w bardziej destrukcyjny sposób wpływa na szerokie masy dzieci i młodzieży. Sporym problemem jest też pijaństwo (picie nadmiernych ilości alkoholu jednorazowo), które często prowadzi do niebezpiecznych wypadków. Co do tego mają abstynenci? Duży wpływ na spożycie ma presja społeczna oraz „kultura”, objawiająca się przysłowiowym „ze mną się nie napijesz?!” – niepijący pokazuje, że da się żyć bez alkoholu (także w sytuacjach wyjątkowych i uroczystych), co wbrew pozorom dla niektórych wcale nie jest oczywiste. Postawa taka jest też najlepszym wsparciem dla alkoholików, którzy wychodzą z nałogu i nie mogą pić do końca życia pod groźbą powrócenia do ciągu. W tym kontekście szczególnej wartości nabiera abstynencja jako zasada licznej zbiorowości oddziałującej na społeczeństwo, ale o tym miałem nie pisać □

A Ty dlaczego nie pijesz?

Konus Kamiński

W latach 2007 – 2012 drużynowy drużyny wędrowników z Zalesia Górnego. Potem również referent wędrowników Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy. W 2013 współorganizował obóz z ukraińskim PŁASTem. Na różnego rodzaju obozach wędrownych spędził ponad rok. Krajoznawca z zamiłowaniem.